

Recenzja

Paulina Ratkowska

Turystyka i podróżowanie w aksjologicznej perspektywie (pod redakcją Marka Kazimierczaka) Uwagi na marginesie lektury



Turystyka i podróżowanie w aksjologicznej perspektywie
Kazimierczak Marek red.

Wydawnictwo: Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu

Oprawa: miękka

ISBN: 83-88923-80-7

Stron: 270

Wymiary: 170x240

Książka “Turystyka i podróżowanie w aksjologicznej perspektywie” została opublikowana w 2007 roku przez Akademię Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu jako kolejny tom (nr 379) w serii Monografie. Redaktorem prowadzącym był Marek Kazimierczak, który podjął się uporządkowania tekstów około trzydziestu autorów. Efekty tej pracy są różne, efekt pracy redaktora prowadzącego wygląda jednak dużo lepiej niż części autorów opracowań.

Książka została pomyślana jako zbiór wypowiedzi na temat turystyki, postrzeganej z różnych perspektyw. Z czysto technicznego punktu widzenia publikację zaprojektowano jako funkcjonalny i nowoczesny podręcznik akademicki, z którego korzyści mogą czerpać nie tylko studenci ale także naukowcy - z Polski i zagranicy. Należy przyznać, że w swoich założeniach edycyjnych całość wypada naprawdę bardzo dobrze. Zbiór rozpoczyna się czytelnym spisem treści, z którego jasno wynika podział na poszczególne rozdziały oraz artykuły. Informacje zamieszczone na temat autorów znajdujące się przy artykułach i na końcu publikacji umożliwiają zorientowanie się w ich zapleczu naukowym i punkcie oglądu opracowywanego materiału. Brak jedynie bardziej rozbudowanych wiadomości w formie notek biograficznych, informujących nie tylko o ich miejscu zatrudnienia, ale także choć krótko o dorobku twórczym. Każdy tekst opatrzony jest tytułem - zarówno w języku polskim jak i angielskim. Tak samo w dwóch językach znajdziemy tu słowa kluczowe, ułatwiające wstępną orientację jaką problematyka faktycznie jest poruszana w tekście oraz krótkie, jednoakapitowe streszczenie. Wszystkie te informacje poprzedzają tekst właściwy, co w dużej mierze przyczynia się do przejrzystości publikacji oraz ułatwia potencjalnym zainteresowanym wyszukiwanie prawdziwie interesujących i potrzebnych im tekstów. Każdy artykuł kończy się osobną bibliografią.

Pierwsza uwaga krytyczna pojawia się w odniesieniu do objętości poszczególnych opracowań. Jeszcze kilka lat temu na terenie nauk humanistycznych i ekonomicznych oczywiste było, że tekst naukowy, by móc otrzymać taki status, musiał spełniać podstawowy wymóg, a mianowicie starać się wyczerpać poruszany temat. Niepisanym prawem tych nauk było zatem publikowanie tekstów o długości co najmniej 20-stu stron, jako że w opinii wielu autorytetów krótszy tekst nie był wart uwagi, ponieważ albo nie wyczerpywał tematu, albo -

jeśli wyczerpał go na 4 czy 8 stronach - sam temat nie stanowił prawdziwego problemu badawczego. Zatem jako słabość omawianej publikacji można uznać fakt niezamieszczenia w niej ani jednego artykułu spełniającego ten klasyczny akademicki wymóg. Na 270 stronach monografii obok wstępu, spisu treści oraz spisu autorów znajdujemy aż 27 tekstów. Statystycznie na każdy artykuł przypada zatem niecałe 10 stron, w czym mieści się opisany aparat i bibliografia. Najkrótszy artykuł ma objętość zaledwie 5 stron, najdłuższy - 18, dominująca większość jest krótsza niż 10 stron. Z samego tego faktu rodzi się wątpliwość, czy faktycznie można nadal rozpatrywać tę książkę w kategoriach pozycji ściśle naukowej. W trakcie lektury kolejnych artykułów to wstępne wrażenie zostaje potwierdzone: większość tekstów zaledwie sygnalizuje lub w najlepszym wypadku częściowo naświetla problemy niż je dogłębnie omawia, tym bardziej zaś wyczerpuje. Za przykład może posłużyć praca Jerzego Kosiewicza *Spór o istnienie czasu wolnego - nowe ujęcie*, w którym autor próbuje przeforsować dość karkołomną tezę o tym, że czas wolny należy rozumieć literalnie - jako czas-nic-nie-robienia, nie biorąc po uwagę całej dysputy odnośnie czasu wolnego jako czasu-po-pracy. Na dodatek nie rozważa tego problemu na przykładzie zwykłego człowieka i jego dnia powszedniego, zaledwie odnosząc się do strefy sacrum czy totalnego zniewolenia. Innym artykułem, który skupia się jedynie na rozbudowaniu tezy zawartej w tytule jest tekst Agnieszki Porębskiej *Turysta ponowoczesny jako podmiot i przedmiot strategii uwodzenia*, w którym autorka ogranicza turystykę i turystę do roli uczestnika masowej wycieczki z oferty katalogowej do najbardziej popularnych destynacji (czego autorka nie stwierdza, ale z braku jakiegokolwiek przedstawionej przez nią definicji turystyki i na podstawie analizy opisanych zachowań turysty można wywnioskować tę przedstawioną powyżej), a uwodzenie to strategia Don Juana czy Johanna z "Dziennika Uwodziciela". Nie dowiemy się z pewnością niczego na temat sztuki uwodzenia, innych przykładów sławnych kochanków, powodów, dla których turysta staje się uwodzicielem czy kwestii turysty jako ofiary uwodzenia.

Uważnego czytelnika zaniepokoi już wstęp napisany przez Marka Kazimierczaka: nie w odniesieniu do ewentualnych uchybień merytorycznych czy językowych, lecz do ilości wymienionych w nim tematów, dalej poruszanych w książce. Z jednej strony cieszy deklarowana potrzeba syntezy badawczej oraz wielość zagadnień, które można i należy poruszyć w kontekście turystyki, szczególnie widzianej i badanej w jej humanistycznym aspekcie. Z drugiej strony trudno oprzeć się wrażeniu braku kontroli merytorycznej nad autorami i tego, że wyznaczone w ramach publikacji rozdziały są wtórne w stosunku do samych tekstów, które spłynęły do redakcji. Wystarczy przyrzeć się zagadnieniom pierwszego rozdziału - obok siebie znajdują się tu teksty poświęcone: podmiotowi, w którym autor próbuje określić jego determinanty, potrzeby i odkrywane przez niego obszary (w rozumieniu socjologiczno-psychologicznym); spotkaniu, w którym autor podkreśla ważkość spotkań międzykulturowych; czasowi wolnemu - w rozumieniu jego ewolucji i ewolucji w stosunku do Innego; spotkaniu, które jest rozumiane przez kolejnego autora jako postawa otwarcia na drugiego człowieka czy wreszcie nowym wzorcem w turystyce i potrzebie turystyki (eko)-odpowiedzialnej. Tematem zaś tego pierwszego rozdziału jest "Filozofia człowieka podróżującego". Czytając ten i kolejne ustępy ma się wrażenie, że to nie redakcja wyznaczyła konkretne założenie badawcze, ale autorzy nadesłali teksty, które mogłyby się wpisać w tak pojemny temat jak aksjologiczna perspektywa turystyki i podróżowania.

Po lekturze całości zbioru pojawia się kolejna wątpliwość, czy redagujący go dokonali w ogóle jakiegokolwiek selekcji przy dobrze tekstów, czy może zdecydowali opublikować wszystkie, które spłynęły, niejednokrotnie nawet bez odesłania ich autorom w celu naniesienia poprawek (mam tu na myśli przede wszystkim nieproporcjonalne rozbudowanie fragmentów rozprawy czy rozwinięcie poruszonych wątków). Przykładowo wart ponownego przerezegowania byłby tekst na temat Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego w którym

autorka - zanim przejdzie do ich opisu - przytacza definicję ... szlaku, a następnie przypomina historię kształtowania się szlaków kulturowych, później zaś przystępuje do wyliczenia atrakcji kolejnych edycji EDDK na terenie Wielkopolski. Gdyby passus poświęcony szlakom zamienić na analizę założeń imprezy, a oprócz corocznych programów EDDK została zamieszczona generalna charakterystyka stałych i zmiennych, połączona z analizą zakładanych adresatów, realnych odbiorców i skutków edukacyjnych tej imprezy, z pewnością wartość poznawcza tekstu byłaby większa. Zyskałby on także znacznie, gdyby posiadał wnioski kończące.

W wyniku tego rodzaju i innych jeszcze zaniedbań dopuszczono do druku w zbiorowej publikacji bardzo nierówne merytorycznie teksty, co jednoznacznie negatywnie rzutuje na całość, deprecjonując jednocześnie pozostałe opracowania, opublikowane w towarzystwie tekstów słabych, przeciętnych lub po prostu wtórnych.

W efekcie otrzymujemy książkę - zlepek, w którym poruszanych jest wiele aspektów związanych z turystyką, a niemal każdy z nich jest ważny i zasługujący na znacznie więcej miejsca i znacznie bardziej wyczerpujący tekst. Trudno więc oprzeć się wrażeniu, że poruszonych zostało nie "wiele" lecz "zbyt wiele" tematów. Każdy aspekt refleksji nad turystyką, wyrażony w tytułach kolejnych rozdziałów – a więc filozofia człowieka podróżującego, turystyczne doświadczenie świata natury i kultury, turystyka w procesie przełamywania barier kulturowych i stereotypów oraz przegląd dawnych i współczesnych form turystycznej edukacji - mógłby stać się osobnym zbiorem pod warunkiem pogłębienia refleksji na zasygnalizowane w ramach publikacji tematy. Innym problemem artykułów zamieszczonych w poszczególnych rozdziałach jest fakt, że kolejne teksty nie wchodzą ze sobą w dyskusję, a nawet z rzadka dialogują między sobą czy choćby zająbiają się tematycznie. Nie ma dwóch tekstów, które pokazywałyby ten sam problem z dwóch lub większej ilości punktów widzenia. Dla przykładu przyjrzyjmy się zagadnieniom poruszonym w rozdziale trzecim ("Turystyka w procesie przełamywania barier kulturowych i stereotypów") gdzie prezentowane są: szlaki kulturowe jako forma promocji regionów, kwestia: turystyka a wartości, które odkrywa, konsumpcjonistyczne przewartościowane jako skutki uboczne turystyki czy schematyczność ofert i granice stereotypowości. Jak widać każdy z artykułów mieści się w ogólnym temacie ustępu, ale nie koresponduje ze swoim poprzednikiem lub z tekstem kolejnym. Dodatkowo wielu spośród autorów artykułów preferuje prezentację wybranego przez siebie problemu z jednego tylko stanowiska, o innych co najwyżej skrótowo wspominając.

Założenie redakcyjne o publikacji tomu w pełni interdyscyplinarnego - cieszy. Jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że część autorów wcześniej nie miała w ogóle lub miała bardzo nikły kontakt ze współczesną turystyką, tak w odniesieniu do jej teorii jak i praktyki, co przekłada się na zbyt idealizowanie pewnych opinii. Turystyka należy do tych dziedzin nauki - i życia – które nieustannie są weryfikowane przez praktykę. Z tego powodu w ramach badań przeprowadzanych w odniesieniu do fenomenu turystyki jako całości i fenomenów jej poszczególnych rodzajów i form nie da się stworzyć niczego, co posiadałoby faktyczną użyteczność (czy to w teorii czy to w praktyce) bez praktycznej weryfikacji. Turystyka jako przedmiot refleksji naukowej, a jednocześnie niezwykle dynamiczna dziedzina współczesnego życia - jak mało która dyscyplina - natychmiast i nierzadko w sposób okrutny poddaje sprawdzeniu wszystkie założenia teoretyczne, dlatego podejmowanie się pisania i teoretyzowania na jej temat bez zaplecza praktycznego wydaje się z góry skazane na niepowodzenie. Niestety, w przypadku niektórych autorów tomu pojawia się wątpliwość, czy aby ich rodzima dyscyplina nie odstaje zbyt od tej, której aksjologiczną perspektywę próbują zaprezentować lub ocenić w ramach publikacji.

Ostatnia wątpliwość, która budzi się po lekturze książki, może być sformułowana w formie pytania, czy przybliżyła ona choć o niewielki krok do faktycznego aksjologicznego określenia turystyki. Po przeczytaniu wszystkich tekstów nie wyłania się żaden całościowy ogląd tematu czy choćby próba jednoznacznego zdefiniowania kluczowych pojęć. Poszczególne teksty przedstawiają wiele aspektów, ale szereg innych, nie mniej istotnych zostało w tym zbiorze przemilczanych, zaś o tym, że o turystyce można i trzeba rozprawiać na dziesiątki sposobów i w co najmniej dziesiątkach różnych perspektyw badawczych, wie każdy, kto się nią praktycznie zajmuje. Książka nie spełnia więc podstawowego postulatu zawartego w swoim tytule. I tak naprawdę nie jest to zarzut ani w stosunku do autorów, ani do redaktorów. Turystyka to chyba jeden z tych terminów, o którym łatwiej jest napisać kilkanaście opasłych tomów niż stworzyć jej zwięzłą i jednocześnie adekwatną definicję. Chyba żeby potraktować “turystykę” jako aksjomat w rozumieniu dogmatycznym.

Pomimo wszystkich swoich mankamentów publikacja - na tle innych sobie podobnych - wypada nie najgorzej. Można spodziewać się, że przynajmniej część tekstów nie raz odnajdzie się w adresach bibliograficznych, przynajmniej w charakterze inspiracji. Bo “Turystykę...” można z pewnością pochwalić za wielką otwartość na nowe perspektywy i obszary badawcze oraz za sporą innowacyjność tez i wniosków. Należy zatem życzyć autorom większej wytrwałości w zgłębianiu kolejnych poziomów badanego przez nich problemu, a redaktorom bardziej krytycznego podejścia do nadsyłanych tekstów. Jeśli tak się stanie, w przyszłości będziemy cieszyć się kolejnymi dobrymi publikacjami wydanymi pod egidą poznańskiego AWF-u.